Nr. 31. Kraków, dnia 7 Lutego — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 6 lutego.

Do dzienników wiedeńskich roztelegrafowano przedwczoraj treść artykułu *Gazety Narodowej*, poddającego surowej krytyce postępowanie naszych posłów w świeżo ukończonej rozprawie językowej.

Jest to jedną z fatalności naszego położenia, że wszelka krytyka postępowania naszej reprezentacyi radośnem echem odbija się zaraz w pismach centralistycznych, którym się zdaje, iż jest to dla nich rentownym kapitałem politycznym. I nieraz ta obawa powstrzymuje pióro polskiego dziennikarza i publicysty, kiedy ma dać wyraz swojej i nietylko swojej opinii, niezgodnej z tem, co się dzieje w Kole polskiem, i co Koło w pełnej Izbie czyni... Sądzimy jednak, że jeżeli ten wzgląd zmuszać może i powinien do umiarkowania — to nie może on, nie powinien nigdy skłaniać do zupełnego milczenia. Jesteśmy bowiem przekonani, iż złe, jeżeli się wśród nas samych, wśród reprezentacyi naszej krzewi — gorszym jest sprawy naszej wrogiem i większą jej wyrządza szkodę, aniżeli wszelkie krzyki narodowych naszych nieprzyjaciół, wszelkie ich głosy tryumfu.

I my — równie jak *Gazeta Narodowa* — nie jesteśmy zadowoleni z udziału polskich posłów w językowej rozprawie, chociaż z odmiennych nieco powodów. Zgodnie z nią wskazywaliśmy, że Koło nieco zanadto w tej sprawie się zaangażowało. Polak przewodniczył w komisyi, Polak był jej sprawozdawcą, Polak wnosił motywowany porządek dzienny, Polak był ostatnim mowcą przed zamknięciem dyskusyi, Polak był mowcą generalnym prawicy, i — oba przez naszych bronione wnioski upadły. Że był w tem pewien zbytek z naszej strony, zaprzeczyć się nie da. Na to więc zgoda z *Gazetą*.

Ale różnimy się bardzo co do ocenienia naszych mówców. Gdy *Gazeta* — a raczej autor nadesłanego jej artykułu, który nie był artykułem redakcyjnym — jeszcze najłagodniej traktuje mowę Grocholskiego, nam właśnie wystąpienie prezesa Koła najbardziej było przykrem. A to i z zasadniczych i z praktycznych powodów. Zasadniczo raził nas ów bardzo silny nacisk na to, iż prawo orzekania o języku urzędowym służy tylko władzy wykonawczej, i że mówiąc: „władza wykonawcza“ ma on na myśli koronę. Monarcha w Austryi — mówił — „nietylko panuje ale i rządzi“, a tem samem mowca nasz całe pojęcie konstytucyonalizmu wykrzywił, całą jego zasadę wprost obalił; tem samem — w zgodzie z Bismarkiem — odpowiedzialne ministerstwo skrywa za nieodpowiedzialną koronę, czyny pierwszego, które ulegają nietylko krytyce, ale w danym razie nawet i karom, przedstawia jako czyny korony, które krytyce ulegać nie mogą i nie powinny. System autorytatywny, żeby nie powiedzieć autokratyczny, w mowie pana Grocholskiego święcił swój tryumf. A pamiętajmy, że podnosząc w ten sposób powagę, moc, urok i zakres działania władzy wykonawczej — osłabiamy stanowisko władzy ustawodawczej, reprezentacyjnej, kontrolującej, a tą jest nietylko Rada państwa, ale także i Sejm, jedyna prawdziwie narodowa reprezentacya, jaką dziś choć jedna część Polski posiada.

Zaś pod względem praktycznej polityki, jeżeli kiedy, to właśnie teraz nie była pora do takiego wystąpienia. Przed samym Nowym Rokiem pisaliśmy, że czuć w świecie pewien powiew reakcyjny. Nic od tego czasu nie zaszło, coby nas w tem zapatrywaniu zachwiało — nie jedno, co nas w niem tylko utwierdzić może. Liczne drobne fakty, mające jednak symptomatyczne znaczenie, wskazują, że w Wiedniu zaczynają się prądy nowe, a raczej: stare! — i że jeżeli one wezmą przewagę, to wewnętrzna polityka Austryi przybierze kierunek do józefińskiego o tyle podobny, że nie tylko on osłabi konstytucyonalizm, ale też dla odmiany oprze się znowu o — Niemców. Prąd ten jest — on jest czynny, on walczy, on się dobija do góry. Czy zwycięży, przepowiadać dzisiaj byłoby śmiesznem — ale gorzej niż śmiesznem, bo bardzo nieroztropnem byłoby zamykać nań oczy, i unosić się pewnością, że zwyciężyć nie może. I właśnie w takiej chwili wystąpienie p. Grocholskiego w sposób tak bardzo niekonstytucyjny, wydaje nam się wielkim błędem politycznym.

Nie możemy też zgodzić się z nadesłanym *Gazecie* artykułem, w jego surowem potępieniu stanowczego przez p. Hausnera odrzucenia owej „miski soczewicy.“ Nie przeciw zasadzie odrębności Galicyi wystąpił znakomity polski mowca — ale przeciw tej pseudo-odrębności, jaką nam teraz niektórzy Niemcy ofiarują, przeciw przyjęciu jej w tych warunkach, wśród tych okoliczności, w jakich nam ona podana. Kto tego w słowach jego nie wyczytał, a znalazł w nich ślepe, bezwarunkowe, zasadnicze odrzucenie — ten chyba czytać nie umie. Ta odrębność była i jest celem naszej polityki, od pamiętnego adresu z r. 1860 — aż do rezolucyi sejmowej z r. 1868, i wszelkich dalszych aktów politycznych Sejmu. Ale — jeżeli ona jest tylko łapką na nas zastawioną, tylko wabikiem, który ma centralistom i germanizatorom ułatwić powrót do władzy, ażeby nas pozorami ułudziwszy, rzucić się potem całą siłą na Czechów — jeżeli ma być tylko środkiem do rozbicia autonomistów w Austryi, którzy stopniowo konsolidować się i wzmacniać poczynają — to rzecz naturalna, że żaden praktyczny polityk nie sięgnie po taką „misę soczewicy“, nie puści wróbla z ręki dla kanarka na — centralistycznym dachu. Chybaśmy bardzo źle zrozumieli słowa pana Hausnera, ale zdaje nam się, że ten a nie inny był sens zaatakowanego ustępu jego mowy, która w całości swej tak była polityczną, tak tchnęła duchem prawdziwej wolności, że szczególniej po oświadczeniach p. Grocholskiego była ona prawdziwą zasługą, i w znacznej części naprawiła złe tamtej wrażenie.

W sprawie Banku włościańskiego.

Patronat Związku stowarzyszeń zaliczkowych wydał następujący okólnik w sprawie współdziałania Towarzystw zaliczkowych w likwidacyi Banku włościańskiego:

„Na podstawie osobistego porozumienia się z kuratorem Zakładu kredytowego ziemskiego włościańskiego dr. Zdzisławem Marchwickim, podajemy do wiadomości szan. Towarzystwa, że pan kurator gotów jest poczynić wszelkie ułatwienia przy spłacie pożyczek za pośrednictwem Towarzystw zaliczkowych dokonywanych, a mianowicie: przy spłacie kapitału dłużnego przyjmuje p. kurator listy dłużne, jeżeli pretensya nie była jeszcze sądownie egzekwowaną, a co do prowizyi zwłoki od rat zaległych można się spodziewać opustu. Należy jednak z każdą pojedynczą sprawą odnieść się do p. kuratora pisemnie z propozycyą już sformułowaną, a na podstawie takiej propozycyi będzie w poszczególnym wypadku zawarta ugoda. Przy pożyczkach, które już były sądownie egzekwowane, utraca dłużnik prawo płacenia listami; pomimo tego spodziewamy się i w takich wypadkach wyjednać spłatę kapitału listami, o ile to za poprzedniem porozumieniem się z p. kuratorem będzie możliwem.

„W sprawie tej ofiarujemy szan. Tow. nasze pośrednictwo i upraszamy o przesłanie wszelkich propozycyj układu spłaty na nasze ręce.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów d. 31 stycznia 1884 r.

Patron: *Dr. Skałkowski*. sekr.: *Władysław Terenkoczy*.

Ze Lwowa piszą do *Pol. Corr.* w sprawie banku włościańskiego, że w komitecie, który się utworzył w celu przeprowadzenia normalnej — ile się da — likwidacyi galicyjskiego banku włościańskiego, panuje to jednomyślne przekonanie, że wszyscy członkowie komitetu nietylko całym swoim wpływem osobistym, lecz na wypadek potrzeby i osobistym kredytem mają stanąć w obronie zagrożonych ważnych interesów. Wszyscy członkowie komitetu uważają z jednej strony zabezpieczenie kredytu krajowego przez jak najdalej sięgające koncesye na rzecz wierzycieli za rzecz konieczną ze względów ekonomicznych, społecznych i politycznych, ale z drugiej strony poczytują za swój obowiązek bronić od ruiny włościan, zadłużonych w banku, a zagrożonych utratą całego mienia.

Równocześnie kiedy w banku włościańskim odbywa się ścisłe badanie stanu, w banku krajowym spieszą z wygotowaniem $4\frac{1}{2}$ procentowych listów zastawnych, które mogą być także użyte do skonwertowania listów upadłego banku włościańskiego. A ponieważ bank krajowy w myśl statutu nie dąży do zysku, lecz do podniesienia kraju, dlatego zamierzona konwersya ma wszelkie widoki powodzenia, zwłaszcza że bank ma prawo politycznej egzekucyi dla swych pożyczek hipotecznych.

Nie wątpimy, że Bank krajowy postąpi tu z całą ostrożnością i tylko tam dokona konwersyi, gdzie dostateczną znajdzie hipotekę.

Mowa posła dr. Madeyskiego,

jako sprawozdawcy komisyi w sprawie językowej.

(Według stenogramu.)

Wysoka Izbo! Stoimy bezpośrednio przed głosowaniem w przedmiocie niezwykłego znaczenia i wagi, po długiej rozprawie, która dała nam wiele pięknych mów, świetnych i zręcznych wywodów, a jednak pytanie, jakie sobie zadał generalny mowca prawicy tej wysokiej Izby, nie jest zbytecznem: jaki jest praktyczny skutek tej rozprawy?

Nie ma skutku żadnego, a że go nie będzie, było do przewidzenia, ztąd też uzasadnionem jest pytanie, po co właściwie wniosek ten uczyniono? Kilku mowców to wyjaśniało, i jak sądzę, każdy istotnie myślał to, co mówił. Ale co sądzi o tem praktyczny, w parlamentarnem życiu wypróbowany mąż stanu, co sądzi głęboko myślący polityk, który w radzie nad losami państwa i nad kierownictwem rządzącej partyi przez długi szereg lat żywy brał udział? O rozprawie odnoszącej się do zasad, po której jednak praktycznego skutku spodziewać się nie można, sądzi on co następuje: (*czyta*) „Do ustawodawczej czynności z tym widokiem, że z niej żaden ustawodawczy rezultat nie wyniknie, a tylko same rozprawy nią będą wywołane, do tego wyborcy nas tu nie posłali. To byłoby właściwem jakiemuś kolegium szkolników albo ludowemu zgromadzeniu, ale parlament czynić tego nie powinien, najmniej zaś w Austryi, gdzie nas czeka mnóstwo ważnych zadań.“ Oto są słowa Jego Ekscelencyi, posła Herbsta w czeskim Sejmie, w r. 1864 (*słuchajcie! słuchajcie!*) I czyż jest lepsza ilustracya do tego zdania, z którem według mego najgłębszego przekonania się łączę, jak prawie niezauważane interpelacye pewnego posła z lewej strony Wysokiej Izby, co do zastoju w tylu ważnych komisyach i w tylu ważnych sprawach?

A jeżeli dziś wielce szanowny sprowozdawca mniejszości wskazał, że Izba właściwie nie ma teraz przedmiotu do obrad, to za to komisye mają może aż zanadto wiele przedmiotów.

Gdy jednak mam już — według powyższego orzeczenia — odegrać rolę szkolnika, będę się starał tę kwestyę ile możności fachowo traktować, a czuję potrzebę, przedewszystkiem ująć sprawę z prawnego punktu widzenia, a to z powodu, że jak mi się zdaje, nie było słusznem, gdy jeden z mowców lewicy nazwał ją poniekąd kwestyą siły. Dzięki art. XIX ustawy zasadniczej, jest to czysto prawna kwestya, przyczem oczywiście politycznych względów nie można zupełnie z oka spuszczać.

Ale nie będę nad tą rzeczą zastanawiał się ze stanowiska jakiejś, chociażby *mutuo consensu* zorganizowanej walki Sławian przeciw Niemcom, ponieważ to nie jest właściwe stanowisko, i nie odpowiada rzeczywistości i faktycznemu stanowi rzeczy. Nie będę też rozbierał jej ze stanowiska podejrzywań, pragnę bowiem, aby moje prawne przekonanie i zapatrywanie było uszanowane, i dlatego jeżeli w tendencyach mówić będę, to proszę przyjąć zapewnienie, że nie będę przez to rozumiał indywidualnego zamiaru jednego lub drugiego posła, albo całego stronnictwa, ale przedmiotowy, w samej istocie rzeczy leżący jej kierunek, i sądzę, że wielu posłów z prawej strony tej Izby, którym ostatni mowca zarzucał, iż rozsiewają podejrzenia, pewno z tego punktu widzenia mówili o przedmiotowej tendencyjności akcyi ale nie o osobistych zamiarach posłów.

Pierwszą kwestyą prawną, którą sprawozdawca mniejszości i inni mowcy z lewicy nazwali formalną, a którą ja jako materyalną, prawnopolityczną uważam, jest kwestya kompetencyi. Otóż muszę naprzód dla sprostowania stwierdzić, że nigdy i nigdzie nie oświadczyłem, jakoby wykonanie artykułu XIX ustawy zasadniczej w całości należało do kompetencyi Sejmów, i sądzę, że kto chce zrozumieć, ten mowy i wywody pojedynczych posłów, tudzież wywody mego sprawozdania tak zrozumiał, iż według naszego przekonania kompetencya do wykonania art. XIX dzieli się między władzę wykonawczą a sejmowe ustawodawstwo. Jest to logiczne i ustawie odpowiednie następstwo faktu, że w ustawie o reprezentacyi państwa kompetencya Rady państwa do wykonania tego artykułu, nie jest orzeczona a jeżeli ze strony szanownego sprawozdawcy mniejszości nam zarzucono, że Rada państwa własnej kompetencyi zaprzecza, to właśnie jemu, który był członkiem komisyi konstytucyjnej z r. 1867 powiem: *Tu l'as voulu* — tak jest w ustawie! że zaś kompetencya istotnie nie jest w ustawie uzasadniona, to — szanowni Panowie! — jasnem mi się wydaje. Omówię wszystkie przez mowców przeciwnej strony pod tym względem poczynione wywody.

Jeden mowca powołał się na lit. g. § 11 ustawy o reprezentacyi państwa. W lit. g. czytamy: „Ustawodawstwo o prawach obywateli państwa należy do kompetencyi Rady państwa“. Gdyby było prawdą, że polityczne prawo narodowości, jak ono w art. XIX proklamowanem było i uznanem, tylko to ma oznaczać, co ten mowca przez to rozumiał — wtedy kompetencya Rady państwa ściśle jest uzasadniona. On bowiem pojmuje narodowe równouprawnienie jako równość w obec prawa, przyczem fakt pochodzenia narodowego nie może uzasadniać jakiejkolwiek różnicy w używaniu praw obywatelskich i politycznych.

Ale jest to zaprzeczenie narodowemu prawu jako politycznemu. W toku wywodów moich przy sposobności to wykażę — obecnie zaś mogę już na to się powołać, że art. XIX innej doznał interpelacyi w wykonaniu, orzeczenia bowiem trybunału państwowego opiewają, że polityczne prawo narodowości, oparte o art. XIX zasadniczej ustawy, jest szczegółowem, własną odrębną treść mającem, ale wcale nie prawem obywatelskiem. To twierdzenie i ten wywód kompetencyi, z którym zresztą po raz pierwszy w życiu się spotykam — upada.

Narcyza Zmichowska

przez

Felicyę Boberską.

(Dalszy ciąg.)

Zmieniły się stosunki: dziś jawnie, na wielu drogach można i należy pracować dla ojczyzny, wówczas była to jedyna możliwa służba wielkiej i świętej sprawie. Niemal każdy wtedy, kto był Polakiem serdecznym i szlachetnym, to spiskował — i dusza mu rosła i potężniało jej życie w poświęceniu siebie dla ogółu, w niebezpiecznych usiłowaniach. Padały ofiary ustawiczne, „jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec“ — lecz nie zginęła ojczyzna, bo żyła w ich piersiach, ich duszach, bo oni dla niej działali, cierpieli i umierali!

My starzy wiemy, czem były te czasy: nie żądza mienia i zbytków, jak dzisiaj, była tętnem życia ogółu, nie w tej smutnej atmosferze poziomej chciwości i egoizmu rosła młodzież — dobro wszystkich, wybawienie uciśnionych, wolność ludu, zmartwychwstanie ojczyzny, to były cele przewodniczące każdej pracy, każdej chwili — i szlachetniał koniecznie duch młody, przejmujący się temi dążeniami. Bolesnem często, lecz jakże bogatem, podniosłem żyło się życiem. Osobista niedola i bieda znosiła się wytrwale i pogodnie, bo czemże ona była w obec sprawy narodu i usiłowań dla niej! I nie było tak licznych, jak obecnie samobójstw i obłąkań, ani też słyszeliśmy tak często, że ktoś uzdolniony, mający pewne stanowisko, sięga przecież po nieprawe mienie, podli się. — O! gdyby to dziś na szerszej i jawnej drodze pracować dla ojczyzny tak z najwyższem jej ukochaniem, z oddaniem jej całej duszy, o ileby skuteczniejsze mogły być nasze usiłowania! — Jak piękne rosłyby nam młode duchy, jakbyśmy je uchronili od wszelkich niskich pokus, a oraz od wpływów nihilizmu i socyalizmu!

Wówczas i kobiety nietylko odczuwały sercem prąd podniosły, nietylko z dziwnym nieraz rozumem i poświęceniem ratowały ściganych, ale brały udział w pracach spiskowych, narażały się na posługi niebezpieczne, aby biorąc je na siebie, ochraniać mężów, synów, braci. Nie przeszkadzało to pełnieniu obowiązków rodzinnych, przeciwnie, wzrost duchowy wzmagał sumienność i pilność w dokonywaniu powinności.

Narcyza umiała służyć zacnie i rodzinie i ojczyznie; a biorąc udział w usiłowaniach politycznych, pracowała oraz jako nauczycielka i jako autorka. Nauczycielstwu oddawała się bardzo gorliwie; znakomite jej zdolności i wiedza, prawda i czystość jej dyszy, najlepsza wola skierowana zawsze ku najszlachetniejszym celom, wywierały zbawienny wpływ na uczennice, przywiązujące się do niej silnie.

Około roku 1841 widzimy Narcyzę stale zamieszkującą w Warszawie. Gromadzi się w koło niej dość znaczne kółko ludzi, odznaczających się to wyższą nauką i zdolnością, to przynajmniej zacnemi dążeniami. Hipolit Skimborowicz, wydawca wówczas „Przeglądu naukowego“, jego współpracownicy: Jan Majorkiewicz, Dębowski Edward, zbliżyli się do Narcyzy; przez nich zapoznała się z Teofilem Lenartowiczem, Karolem Balińskim, Dominikiem Szulcem i wielu innymi zasłużonymi, którzy wszyscy nieśli wysokie uznanie jej charakterowi i zdolnościom. O niektórych z nich wspomina Narcyza w swych pismach i charakteryzuje ich. O Edwardzie Dębowskim mówi: „Był odważnym jak lew, szlachetnym jak epopeja — w życiu swojem miał jedno uczucie, jedną świętość: kochał matkę. Dla niej byłby się wyrzekł wszystkiego! Przez matkę, gdyby nawet religia w sercu jego wygasła, przez matkę byłby Boga zrozumiał“. Oczewiście, o matce ojczyznie tu mowa, dla której Dębowski żył i poległ w 1846 r.

Okoliły także Narcyzę młode, szlachetne dusze kobiece, które ona nazwała entuzyastkami, gdyż różne usposobieniem i stopniem wykształcenia, jednoczyły się gorącym zapałem dla dobrego i pięknego, miłością uciemiężonej ojczyzny, dążnością wyżej, naprzód, przejęciem się żywem najważniejszemi zagadnieniami ludzkości, współczuciem dla cierpiących, dla niższych i pokrzywdzonych. Do tego grona należały: Anna Skimborowiczowa, jedna z kobiet najbardziej chrześciańskich, jakie kiedykolwiek istniały, (Narcyza mówi o niej: „balsam wylany imię twoje“) Wincenta Zabłocka, Kazimiera Ziemęcka, pełna zasług i liczne inne, odznaczające się i zaletami duszy i zdolnościami umysłu. Na nie wszystkie, zwłaszcza na młodsze kobiety przystępujące później do grona, między któremi były jej uczennice, Narcyza wywierała wpływ wielki i zbawienny.

Kółko to ponętne zostało żywo nakreślone przez Hipolita Skimborowicza w obrazku pod nazwą: „Entuzyaści i entuzyastki w „Bluszczu“. Zcharakteryzowała je pierwej sama Żmichowska w „Wstępnym obrazku“, poprzedzającym powieść: „Poganka“ i w ocenieniu pism Hoffmanowej dla dorosłych, umieszczonym w VIII tomie dzieł tejże. Nie będę się więc przy niem zatrzymywała dłużej, dodam tylko, że entuzyastki, przebywające na wsi, zajmowały się gorliwie dobrem i oświatą ludu, wszystkie zaś, choć lekceważyły tak zwany „dobry ton“, mniemając, iż pociąga za sobą liczne drobiazgowe fałsze i żądaną układnością podsyca niedołęztwo kobiece, choć usiłowały samoistną iść drogą i śmiało wypowiadały samoistne przekonania, to jednakże na prawdę nie popadały w emancypacyjne dążenia kobiet zachodu, którym to dążeniom, przewodniczka entuzyastek, Narcyza nie hołdowała nigdy. Pragnęła dla kobiet wyższego uzdolnienia i światła, udziału w pracy i poświęceniu, możności ostania się o sobie, rozumiała jednak i oceniała trafnie różnicę męskiego a niewieściego ducha i ztąd różną, właściwą każdemu drogę. „Zdolności stanowią o prawie swego wykształcenia“, mówi w „Księdze pamiątek“, mniema, że kobieta nie tylko może, ale powinna oświecać się i uczyć, o ile tylko jej umysł wiedzę i światło przyjąć jest zdolny, ale jeśli ma być kobietą, jak się wyraża „stwarzającą“, to jest istotnie pożyteczną społeczeństwu, to trzeba jej być kobietą: w prawdziwości ducha kobiecego rozwiniętą, a nie na męskich wzorach i męskim sposobem urobioną“. Żąda więc wykształcenia zastosowanego do właściwości niewieściego umysłu, a nie współudziału kobiety w każdym męzkim zawodzie, ale takich dla niej torów, na których zdolną jest wiele działać dobrego. „Kobieta — mówi Narcyza — inną ma pójść drogą, ale na tę samą odległość ubiedz jej powinna. Równości dochodzi siłą ducha i pożytecznością, ale nie jednakowości, nie tożsamości w pracach, w zawodach, w zastosowaniu ukształcenia otrzymanego“. — Rodziny i obowiązków rodzinnych nikt już chyba nie pojmował piękniej, niż Narcyza, jak się z tem dalej, przy ocenieniu jej pism spotkamy. We wszystkich zaś jej pracach, obok znakomitych zdolności umysłowych i artystycznych i siły natchnienia, czujemy przecież wszędzie duszę i uczucie niewieście.

Szereg prac literackich Narcyzy rozpoczął wiersz: „Szczęście poety“, drukowany w „Pierwiosnku“ na r. 1841; był on niejako programem dążeń entuzyastek, wyrazem ich uczuć i przekonań, niby ich „Odą do młodości“. Poetka wyjawia tu dzieje serca i umysłu, swoje i towarzyszek, wskazuje jako obowiązek walkę przeciw ciemnocie, zepsuciu, niedołęztwu, w każdym człowieku uznaje brata. Opowiada, iż trzykroć doznała szczęścia poety: w dziecinnych latach, wśród swobody, uroków i wdzięków natury, niemal roślinne wiodąc życie: była szczęśliwą, jak kwiatek.“ — Spojrzawszy okiem dojrzalszej młodości „na brudną i nikczemną ziemię“, w wyższe wzniosła się krainy ducha, w sfery dążeń umysłów potężnych i serc wielkich i poczuła szczęście, o którem powie „tylko braciom orłom w niebie“. Ale „wśród burz północnych wściekłości“, wśród warunków nie dających się rozwinąć swobodnie czynowi ni słowu, „kwiatka rozkosze, orła poloty, zakuła w łono kamienia; światło całej przeszłości zebrała w ten głaz pozorny, strzeże je wiernie i wytrwałą jest na wszelkie pociski i szczęśliwą — jak kamień. Jeżeli kiedykolwiek:

„— — — na obraz nędzy, tęsknoty,
Złego nad dobrem przewagi,
Niecnej obłudy, grubej ciemnoty,
Zbraknie mi w sercu odwagi;
Jeśli bezczynnie opuszczę ręce,
I szałem dzikiej rozpaczy,
Najczystsze szczęście ducha poświęcę,
Za podłą rozkosz bogaczy:
Wtenczas ty siostrę pociesz, dziewczyno,
Orzeźwiej, pokrzep na sile,
Choć jady złego do serca wpłyną,
Bądź ku dobremu podniętą,
Wspomniej jej tylko, że przez trzy chwile
I ona była — poetą!“

(C. d. n.)

Wywodzono następnie kompetecyą Rady państwa z lit. l. §. 11 — a to z powodu, iż opiewa on (czyta): „ustawodawstwo o zasadach organizacyi władz sądowych i administracyjnych“ należy do Rady państwa. Pyta więc jeden ze znamienitych mowców lewicy: Czyż sądzicie, iż jest możliwem, ażeby organizacya władz sądowych i administracyjnych w Radzie państwa mogła być uchwalona, bez postanowienia o języku, którym władze mają przemawiać?

Odpowiem na to: Tak jest! I właśnie panowie sami nas pouczyli, że tak być może, że tak być musi, ponieważ w r. 1868, w kilka miesięcy po wydaniu ustawy o reprezentacyi państwa, przeprowadziliście całą organizacyą władz sądowych i administracyjnych, i ani w komisyi konstytucyjnej, ani w Izbie nikt tego nie poruszył, aby sprawę języka uregulować (*słuchajcie! z prawicy*) — a proszę dobrze to zauważyć, była to ta sama komisya konstytucyjna, która przed kilku miesiącami ułożyła była ustawę o reprezentacyi państwa. (C. d. n.)

Ziemie polskie.

(Wynarodowienie Litwy. — Rosyanie na Podolu. — Sądy przysięgłych w kowieńskiem. — Gwałty na Podlasiu. — Dymisya lekarza za sumienne pełnienie obowiązków. — Wypędzanie żydów.)

Sprzedaż dóbr na **Litwie wystawionych na licytacyę** w guberniach: mińskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej wywołała w petersburskim *Gońcu urzędowym* przypomnienie dotychczas w całej pełni zastosowywanych praw i przywilejów dla nabywców rosyjskiego pochodzenia. Instrukcya ta opiewa: „Nabywcami dóbr w prowincyach „północno-zachodnich“, mogą być tylko osoby nie-polskiego i nie-żydowskiego pochodzenia. Rosyanie nabywający majątki od osób pochodzenia polskiego, wolni są od opłat przy zawieraniu umów; nabywca dóbr w wartości 30 tysięcy rs., płacąc połowę tej sumy gotówką przy pozostawieniu długów na gruncie, ma prawo zakładać gorzelnie, bez względu na stan do którego należy; kupcy rosyjscy nabywający dobra otrzymują dziedziczne honorowe obywatelstwo. — Nabyte przez Rosyan dobra nie mogą być sprzedane, ani oddawane w dzierżawę osobom polskiego pochodzenia, ani przez nowonabywców, ani przez ich sukcesorów.“

Zawzięta dążność wynarodowienia nie może być jawniej i szczerzej wypowiedzianą przez rząd roszczący pretensye do cywilizacyi. Pomimo jednak, iż ukaz ten barbarzyński trwa w swej mocy, na hańbę swych inicyatorów i wykonawców, na Podolu ponabywane przez Rosyan majątki na ułatwionych przez rząd warunkach przechodzą w obce ręce w zdumiewającej ilości. Nabywają je po większej części cudzoziemcy, Niemcy przeważnie, a chociaż odzywają się głosy, że w razie wojny mogą oni stać się przednią strażą, wielkiej niemieckiej armii, rząd woli znieść tę ewentualność, niż przejście ziemi w ręce nienawistnego polskiego żywiołu.

Wprowadzenie sądów przysięgłych w tak zwanych „północno-zachodnich“ prowincyach Rosyi, natrafia na trudności nieprzewidziane. — Jeden z najbardziej wrogich Polakom dzienników *Kijewlanin* stwierdza takt, że pomimo systematycznie prowadzonej rusyfikacyi ludność w guberni kowieńskiej albo wcale, albo niedostatecznie zna język, w którym *po ukasu* odbywać się ma wymiar sprawiedliwości. Przewidywali to nasi nadnewscy opiekunowie, wydano więc rozporządzenie, ażeby tylko dokładnie znający język, dopuszczeni zostali do pełnienia czynności sędziów, i to rozporządzenie nie zdołało przecież umniejszyć trudności. Gorliwe władze wspierane przez nielicznych zwolenników rusyfikacyjnego systemu, urządziły formalne egzamina kwalifikacyjne z języka rosyjskiego; rezultat ich zawiódł najskromniejsze żądania, gdyż nadzwyczaj mały procent znaleziono zdolnych piastować z dokładną znajomością języka rosyjskiego urząd sędziów. Jak w tym wypadku polecą znów postąpić, niewiadomo; kwestya irytująca gubernatora dotychczas w zawieszeniu.

Ilość gwałtów, jakich bezustannie dopuszczają się nie tylko dygnitarze, lecz najniższe nawet organa moskiewskiego rządu nad bezbronnymi, z każdym dniem się powiększa. Nieszczęśliwe **Podlasie** jest najczęstszym ich teatrem. Do *Kuryera Poznańskiego* donoszą, że w **Sokołowie** jeden z katolickich księży, pełniący swoje obowiązki wśród największego niebezpieczeństwa ze strony żandarmów, zebrał gromadkę dzieci i nauczał ich katechizmu w lokalu, który zdawało się nie mógł być odkrytym przez carskich siepaczy. Zmyślność ich jednak zawiodła kapłana, bo miejscowy żandarm nagle wpadłszy do lokalu wobec zebranych, rzucił się na niego i powaliwszy na ziemię, formalnie zaczął dusić. Krew rzuciła się księdzu ustami i nosem, czem przerażeni włościanie, bez względu na odpowiedzialność, wydarli księdza z żelaznej dłoni żandarma i zdołali ukryć. Wypadek ten spowodował przybycie na miejsce komisyi śledczej i niezawodnie będzie przyczyną całego szeregu nowych prześladowań i ucisku.

W Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus, jeden z lekarzy podług obowiązujących przepisów na zwłokach nagle zmarłej rosyanki, postanowił dokonać sekcyi. Nie podobało się to prawosławnemu popowi i założył opozycyę, w brutalny a niczem nieusprawiedliwiony sposób zabraniając sekcyonowania zmarłej. Nieusłuchał lekarz popa i spełnił swój obowiązek, za to w 24 godzin otrzymał dymisyę.

Najuczciwsi i najsumienniej pragnący pracować ludzie, wobec przemocy i co chwila nowych niesprawiedliwości, tracą głowy i upadają na duchu, a tego tylko pragnie i do tego dąży dzisiejszy system rządu względem Polaków.

Najzawiętsze dzienniki rosyjskie zwykły w ostatnich czasach **żydów** traktować i sądzić zarówno z Polakami. Prąd nienawiści i zwierzęce instynkta tłumów, w rozruchach antisemickich objawione, usiłują zwrócić ku Polakom, których starają się przedstawić w najniekorzystniejszem i niebezpiecznem dla Rosyan świetle. Jak Polaków wypędzają z jednych prowincyj, tak w innych żydów ta sama dola spotyka. Kijowska *Zaria* donosi, że 10.000 żydów zamieszkałych w guberni Czernichowskiej z rozkazu gubernatora przed 10 marca b. r. opuścić ma dotychczasowe miejsce zamieszkania. Wszyscy oni należą pomimo od dziesiątków lat trwającego zamieszkania w tej guberni do tak zwanych nowoprzybyłych, t. j. nie posiadają piśmiennych dowodów swojego osiedlenia. Skorzystała też z tego władza polecając wydalenie. Co się z nimi stanie — niewiadomo. Pozostać mogą — lecz okupić się drogo każdy będzie zmuszonym. Rezolucya do tego tylko dąży, aby wyłudzić teroryzmem jaknajwięcej pieniędzy.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 lutego.

(††) Po wytężeniu ogólnego zajęcia i ciekawości na bezowocną walkę oratorską w sprawie językowej — następuje na scenie parlamentarnej wiedeńskiej dla odmiany już nie komedya ale dramat prawdziwy, **sprawa stanu wyjątkowego**. A jak szekspirowskie dramata bez komicznej figury obejść się nie mogą, tak i dzisiejszy pierwszy akt rozpraw o stanie wyjątkowym nie obszedł się bez dra **Blocha**, który na początku sesyi upominał się, aby komisya dla spraw nietykalności poselskiej raz już załatwiła wniesione przez sąd żądanie o pozwolenie wytoczenia mu skargi o obrazę honoru prof. **Rohlinga**. Uspokoił go przewodniczący komisyi **Goedel**, iż komisya już powzięła uchwałę i wkrótce zda sprawę — poczem wśród ciszy i natężonej uwagi Izby i galeryi zabrał głos prezydent ministrów hr. **Taaffe** do złożenia w sprawie stanu wyjątkowego następującego oświadczenia:

Przy wniesieniu przedłożenia w sprawie poczynionych na zasadzie ustawy z 5 maja 1869 wyjątkowych zarządzeń — zawiadomił rząd wys. Izbę, iż do tego postanowienia był zmuszony notorycznymi, w ostatnich czasach dokonanemi zbrodniczemi wypadkami, i względem na coraz wzrastające niebezpieczeństwo knowań, zmierzających do obalenia państwowego i społecznego porządku, zwłaszcza w sądowych okręgach Wiednia, Kornenburga i Wiener-Neustadtu — do których zwalczenia nie wystarczają zwykłe środki, jakiemi rządowa wykonawcza władza rozporządza. Rząd zawiadomił też wys. Izbę, że dla zapewnienia niezawisłego wyrokowania przez sądy, na zasadzie ustawy z 23 maja 1873 czasowo zawiesił działalność w okręgach sądowych wiedeńskim i korneuburskim, odnośnie do wymienionych w rozporządzeniu przestępstw.

Nie potrzebuję bliżej określać zbrodniczych wypadków, które się ostatniemi czasy wydarzyły, i największe wywołałaby zaniepokojenie. Są one przedmiotem urzędowania sądów karnych. To tylko muszę podnieść, że zamordowanie dwóch policyjnych urzędników nastąpiło bezpośrednio po groźbach, jakiemi partya anarchiczna starała się zastraszyć państwowych urzędników, którzy stali się jej niewygodnymi.

Od dłuższego szeregu lat rozrzucane bywają pomiędzy pewne klasy ludności w tysiącach egzemplarzy krajowe i zagraniczne druki, które podburzają do przewrotu państwowego i społecznego porządku. Pisma te z wyszydzeniem wszelkich podstaw prawnych i moralnych wzywają do najgwałtowniejszych kroków, a przedewszystkiem apostołują one w najjaskrawszy sposób zniszczenie organów państwa, powołanych do utrzymywania publicznego porządku. Władza bezpieczeństwa z największem urzęduje poświęceniem, ale środki, jakiemi rozporządza nie wystarczały, ażeby zdrodniczym zamiarom i ich szerzeniu się położyć koniec. Ma ona do walczenia z najtajniejszemi spiskami i z wykonywanym przez nie teroryzmem. Krwawe czyny ostatnich czasów były niestety dość drastyczne, aby przekonać, że nie ma się tu do czynienia z imaginacyjnem lub przesadnie przedstawianem niebezpieczeństwem — ale że przeciwnie nieustanne podżeganie pewnych klas społecznych najsmutniejsze wydało owoce, aby zarazem dać pojęcie, czego można się obawiać, jeżeli władza wykonawcza nie będzie w nadzwyczajne środki zaopatrzona. Nie można się tem uspakajać, że się ma do czynienia z odosobnionemi tylko wypadkami — grunt bowiem szeroko jest podminowany. Nie można się spodziewać, że zwyczajne sądownictwo karne złemu zaradzi. Skutki tych anarchicznych usiłowań tak już dojrzały, że nawet w wypadkach schwytania na gorącym uczynku należy się obawiać stronniczości w wyrokowaniu, teroryzm bowiem i w tym kierunku się objawił, tak, że najwyższy trybunał, który według ustawy z 23 maja 1873 musiał być w tej sprawie wysłuchany, nie wahał się przysłać bezwzględnie na czasowe zawieszenie sądów przysięgłych.

Tak stoją rzeczy; przedstawiłem je zgodnie z faktami.

Rząd jest przekonany, że jest to tylko mała część ludności, która częścią z pełną świadomością do niegodziwych celów czynnie dążąc, częścią zaś przez zaślepienie swoje, dała powód do poczynionych zarządzeń. Mimo to rząd widział się zmuszonym użyć nadzwyczajnych środków, jakie mu daje ustawa. Uczynił on to z temi ograniczeniami, jakie mu się wydały możliwe tak co do skutków zawieszenia postanowień zasadniczej ustawy, jak i co do terytoryalnego zakresu wyjątkowych postanowień. Będzie on rozporządzenia te w poczuciu swej odpowiedzialności z całą stanowczością wykonywał, ale nie sięgnie nigdy po za ich cel właściwy.

Wreszcie jeszcze jedno podnieść muszę: Rządowi wiadomo dobrze, że i w innych jeszcze, w Radzie państwa reprezentowanych królestwach i krajach, zwłaszcza w ważniejszych okręgach przemysłowych istnieją usiłowania i agitacye, o jakich mowa, i występują objawy niebezpieczne, które wymagają całej czujności władz. Mimo to rząd rozciągnął swe rozporządzenie tylko na wymienione w nim okręgi, a mianowicie te, które się opierają na ustawie z 5 maja 1869 na okręgi sądowe Wiedeń, Kornenburg i Wiener-Neustadt, zaś zawieszenie sądów przysięgłych tylko na pierwsze dwa — ponieważ w nich właśnie niebezpieczna cecha panującego tam anarchicznego ruchu objawiły się zbrodniczemi wypadkami. Wobec koniecznej, naturą sprawy wskazanej ostrożności, muszę w obecnem stadyum rozprawy na tych uwagach poprzestać.

Tyle hr. Taaffe. Wraz z nim i wasz korespondent na tem poprzestać musi, nie mógłby bowiem dalszego sprawozdania do najbliższej poczty dokończyć, abyście je w porę dostali. Zostawiam je przeto do następnego listu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lutego

Do *Nar. Listów* telegrafują z Wiednia, że żaden Czech, ani żadn **Polak** nie przyjmie referatu o stanie wyjątkowym. Tenże sam korespondent telegrafuje, iż w specyalnej dyskusyi nad stanem wyjątkowym **Grocholski** czynić będzie daleko idące poprawki w tym duchu, aby wyjątkowe postanowienia nie odnosiły się do całej ludności. Jak można takie ograniczenia praktycznie przeprowadzić, i tylko do pewnych **klas ludności** zastosować — nie możemy sobie wyobrazić. Prędzej możnaby orzec, że te rozporządzenia odnosić się mają tylko do **anarchicznej agitacyi**, i w ten sposób **cel** im wskazać, gdy dzisiaj są one pod tym względem nieograniczone. A zdanie hr. **Taaffego**, wypowiadziane wobec korespondenta *Standarda*, że zwrócenie rozporządzeń w ogóle przeciw **robotnikom i tylko przeciwko nim**, wywołałoby tylko większe rozgoryczenie, uważamy jako zupełnie uzasadnione. **Jeżeli** zatwierdzenie stanu wyjątkowego okazałoby się koniecznem, wtedy dwa ograniczenia pojmujemy i uważalibyśmy jako potrzebne: 1) co do **celu**, jak wyżej wskazano — 2) co do **czasu** jak długo stan wyjątkowy ma obowiązywać.

Rocznica powstania styczniowego, obchodzona we Lwowie i Krakowie, w sercu zawsze pamiętającego o Polakach apostoła panslawizmu Suworyna, nie mogła przebrzmieć bez echa. W ostatnim numerze godnego swojego organu *Nowoje Wremia*, nie ukrywa on niezadowolenia względem *Gazety Narodowej* i *Nowej Reformy*, w których wypowiedziane w swoim czasie następstwa tego powstania, jak się wyraża, „mogą tylko uśmiech wywołać u rosyjskiego czytelnika.“ Nie uśmiecha się jednak, lecz z frazesów przewrotnych i nienawiścią ziejących sztuczny buduje artykuł, kończąc go także niezręcznie słowami że „dobrobyt i spokój zakwitnie w Królestwie i doprowadzi do uspokojenia umysłów wbrew nadziejom *Nowej Reformy*“. Na proroctwo zgoda; ale dlaczego „wbrew naszym nadziejom“, tego sam prorok nie wyjaśnia. Czy jednak dobrobyt i spokój sprowadzić zdołają wszelkiego rodzaju Apuchtiny i żandarmi, czy do spokoju i dobrobytu doprowadzi przemoc i coraz większa liczba gwałtów jakich się rząd carski dopuszcza na obywatelach Królestwa? Odpowiedź równie gorliwych i godnych Suworyna **diejateli** zawsze będzie potwierdzającą.

Lwowskie *Słowo* zamieszcza w ostatnim numerze petycyę Rady Ruskiej, wysłaną do ministerstwa oświaty w Wiedniu, przeciw zaprowadzeniu języka polskiego do wykładu pedagogii na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego.

Z Poznania donoszą, że redaktor odpowiedzialny *Gońca Wielkopolskiego* Jankowski, za zamieszczenie adresu do kardynała Ledóchowskiego, w którym kardynał nazwany był prymasem Polski, a w adresie wyrażoną została nadzieja, że kiedyś włoży on koronę na głowę przyszłego króla polskiego, — z wyroku sądowego skazany został **na dwa lata więzienia!**

Budującej się kolei żelaznej z Wilna do Równa przypisują dzienniki rosyjskie wielkie znaczenie handlowe. Petersburg i Moskwa zbliżą się wielce ku Galicyi, mianowicie ku linii kolei Karola Ludwika. Wskutek tego przypuszczają, że towary z Austryi transportowane będą do Moskwy i Petersburga, nie jak dotąd na Warszawę, lecz na Wilno i Równo, co o wiele zmniejszy ruch towarowy na drodze warszawsko-petersburskiej.

Chociaż **parlament niemiecki** ma się zebrać już za miesiąc, mimo to dotąd — jak zapewnia *Nat. Ztg.*, ani jeden ważniejszy projekt do ustawy nie jest ostatecznie wypracowany. Rada związkowa, składająca się z reprezentantów wszystkich państw wchodzących w skład cesarstwa, jeszcze nigdy dotąd nie miała tak cichej i — jak dotąd — bezowocnej sesyi, jak w obecnej kadencyi od jesieni. Według pierwotnego planu oczekują między wnioskami szczególnie następujących projektów do ustawy: o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, o reformie dotychczasowej ustawy o towarzystwach akcyjnych i niezałatwione w dawnej kadencyi ustawy o emeryturze. Oprócz tego spodziewają się na pewno, że rząd cesarstwa zażąda kilku kredytów dodatkowych a między tymi znacznego kredytu na marynarkę, i przydłużenia ustawy przeciw socyalistom.

Wbrew zapewnieniom berlińskim donoszą z Rzymu, że tam w kołach dworskich nic dotąd nie wiadomo o planach podróży pary królewskiej do Berlina, jakoby już w przyszłym miesiącu. Doniesienie berlińskie nazywają w Rzymie na wszelki wypadek przedwczesnem.

O jakichś rokowaniach między **gabinetem francuskim a Kuryą rzymską** rozpisują się obecnie wszystkie dzienniki francuskie; jedne z nich dają o tem bliższe szczegóły, inne nazywają je czczym wymysłem, inne wreszcie starają się przedstawić rzecz w szacie bardzo skromnej, twierdząc, że nie było ani rokowań w ścisłem słowa znaczeniu, ani żadnych zobowiązań. Według dziennika *France*, który pierwszy i najgłośniej sprawę tę poruszył, ma chodzić o pewne rękojmie, jakich zażądał papież za życzliwe dla rzeczypospolitej zachowanie się duchowieństwa francuskiego i za popieranie sztandaru trójkolorowego tak we Francyi jak i w koloniach. Przy tej okazyi przypomniano sobie, że Ferry nie tylko znacznie złagodniał wobec duchowieństwa i polecił wypłacać pensye niektórym proboszczom wstrzymane, ale że popieranie misyj katolickich w koloniach uważał za konieczne i potrzebne dla rozszerzenia i wzmocnienia wpływu Francyi w odległych krajach. Przemawianie biskupa Freppla w Izbie za kredytem na wyprawę tonkińską i wychwalanie pewnego biskupa amerykańskiego za to, że umiał w swem przekonaniu pogodzić formę rządu republikańskiego z zasadą katolicką — wszystko to tłomaczą sobie jako rezultat układów z Kuryą rzymską. Dziennik *Paris* z jednej a katolicki *Défense* z drugiej strony zapewniają, że się odbyły już umowy o wzajemne zobowiązania i rękojmie pod warunkiem, jeżeli papież opuści monarchię we Francyi i da duchowieństwu francuskiemu polecenie do popierania przy wyborach stronnictwa gambetystów czyli ferrystów.

Co do skutków głosowania w obu Izbach francuskich, to stronnictwo radykalne z jednej a konserwatywne z drugiej strony przez swe dzienniki nalegają na gabinet, aby wziął dymisyę. Inne dzienniki twierdzą zaś, że klęska gabinetu w senacie nie tylko nie idzie wcale w rachubę, ale i w Izbie nie ma wielkiej doniosłości, bo gabinet nie postawił był kwestyi zaufania; zresztą skład większości głosów, które się podniosły za wnioskiem Clemenceau, świadczy, że wielka część głosujących nie miała bynajmniej zamiaru obalać gabinet, bo z 254 głosów należało 84 do prawicy, 59 do skrajnej lewicy, 111 zaś do partyi „republikańskiej“ różnych odcieni, popierającej gabinet w innych sprawach. Wielu republikanów głosowało tylko dlatego za wnioskiem, aby się nie narazić zbytecznie skrajnym, zwłaszcza że byli przekonania, iż ankieta parlamentarna mieć będzie raczej charakter akademicki. Zresztą najbliższe potem głosowanie nad wnioskiem bona-

Z wystawy.

VI.

Nie ma dramatu, epopei, powieści, nie ma nawet bajki **bez bohatera**. Nie ma bez niego także i obrazu.

Czem „bohater“ w poemacie, tem w obrazie ta postać, a raczej ten szczegół kompozycyi, w którym jak w ognisku zestrzela się myśl twórcy, który zatem charakteryzując najdosadniej intencyę artysty, podaje nam tem samem klucz do jej zrozumienia.

Tym „bohaterem“ obrazu nie potrzebuje być koniecznie jeden człowiek: może nim być grupa jakaś osób, może nim być zwierzę lub przedmiot nieżywotny, bywa nim nieraz koń w mistrzowskich akwarelach Kossaka, bywa nim drzewo potężne, lub grupa drzew w pełnych uroku widokach leśnych Benedyktowicza. W niektórych widokach Kochanowskiego bywa nim pociągająca ku sobie tęsknotą, w powietrznej dali niknąca linia horyzontu. Bohaterem obrazu może być pędzona gwałtownym wichrem złowróżbna chmura, może nim być spieniony bałwan na rozkołysanej powierzchni wzburzonego morza, może nim być wreszcie i bywa nader często sam promień światła. Dość spędzić kilka godzin w jakiej galeryi flamandzkich mistrzów, aby się o tem przekonać. Rzekomy temat obrazu podrzędną tam nieraz w koncepcyi artysty odgrywa rolę: właściwym przedmiotem, który naszą w nim zajmuje uwagę, jest to pasowanie się światła z cieniem, które Taine, pisząc o Rembrandzie, nazywa „tragedyą promienia, zanikającego w ciemności“.

Jak w składni gramatycznej „zdanie“ nie może się obejść bez „podmiotu“ i „orzeczenia“, tak w utworze poetyckim i w dziele sztuki **podmiotem**, do którego wszystko inne się stosuje, jest ów „bohater“ poematu, czy obrazu, a **orzeczeniem** to, co utwor o nim wypowiada, czyli innemi słowy stosunek tego do całości utworu. *Comparatio claudicat*, porównanie przeprowadzane w szczegółach chroma najczęściej, to prawda; niemniej jednak w tym wypadku moglibyśmy bez obawy o wiele szerzej rozwinąć i znaleźć dalszą analogię między logiką składni i logiką obrazu. W całym świecie myśli i w każdej dziedzinie twórczości, logika jest jedną i tą samą — a pogwałcenie jej praw wszędzie te same pociąga następstwa.

Ileż to w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych widujemy obrazów (szczególnie rodzajowych i rodzajowo-historycznych) nasuwających porównanie do „zdania bez podmiotu“, do „poematu bez bohatera“. W innych znowu podmiotowi brak orzeczenia, bohaterowi, którego sam temat wskazuje, brak wyraźnego do całości kompozycyi stosunku, brak tego, coby nadane mu tematem znaczenie usprawiedliwiało, nie odgrywa on głównej roli. Niekiedy podrzędny jakiś szczegół większą na siebie zwraca uwagę, uzurpując niejako jego stanowisko. Szczegóły bądź ważne, bądź zbyteczne, zharmonizowane ze sobą architektoniką rysunku, światłocieniem, kolorytem, nie zestrzelają się w jedność myśli w braku właściwego jej ogniska w utworze. Obrazy takie trafnie zaliczają artyści do tych, które się „nie tłomaczą“. W samej rzeczy tłómaczyć się one nie mogą, tak samo, jak zestawienie wyrazów, któremu brak jednego z dwóch niezbędnych składników, z których zdanie powstaje. Ślizgamy się okiem po płótnie, szukając napróżno punktu oparcia; przesuwamy się wzrokiem od szczegółów do szczegółów, jakby po mapie jakiegoś kraju szukając jego stolicy, napróżno, stolicy nie ma wcale, nie ma tego ogniska, w któremby się zestrzelało życie, do któregoby się odnosiły wszystkie bliższe i dalsze szczegóły, nie ma klucza do odczytania pomysłu artysty. W jego obrazie każdy szczegół wykonany bez zarzutu — ale wszystkie szczegóły **współrzędne**. Wszystko dobre — ale nie ma **rzeczy głównej** a rzeczą główną jest to, **aby było coś główną rzeczą**, głównym przedmiotem obrazu, bohaterem poematu.

Nie dość, aby go w kompozycyi nie brakło, potrzeba jeszcze, aby ten bohater był widocznym i zwracał naszą uwagę na pierwszy rzut oka. Tu rysunkowi idzie w pomoc efekt światła i kolorytu. Dzięki tym czynnikom, nie potrzebuje być bohater na pierwszym planie, owszem, może być na najdalszym a jednak oko widza nie omyli się i dostrzeże go odrazu a z nim znajdzie klucz do zrozumienia obrazu. W obrazie przedstawiającym utarczkę, polowanie, bal, ucztę, ceremoniał, scenę ludową, bójkę, jarmark, procesyę itp., klucz ten podawać może najpośledniejsza zresztą postać, byle nadaną jej charakterystyką nieomylnie tłómaczyła intencyę artysty co do właściwego przedmiotu kompozycyi i wrażenia, jakie nim twórca wywołać zamierzył. Sprawdźmy rzecz na przykładzie. Bez głównej postaci, bez głównej jakiejś grupy, np. „jarmark“ przedstawiać nam się będzie tylko jako szereg z fotograficzną prawdą pochwyconych z życia i wybornie namalowanych, charakterystycznych figur i scen jarmarcznych, które można oglądać po kolei, jakby jakie album studyów z natury. Żywo przypominamy sobie podobny obraz na wystawie, pełen szczegółów godnych mistrza. Zachwyceni byliśmy wybornemi typami, bogactwem pomysłów, wiernością i kolorystycznem zestawieniem kostiumów, wszystkiem, tylko nie obrazem. Artysta, gdyby był chciał, mógł był ten szereg typów po lewej i po prawej stronie płótna jeszcze dowolnie pomnożyć dalszemi, byle zdjął boczne ramy i płótna dosztukował... Całość by na tem nic nie straciła, bo obraz nie miał całości. Mógł był także za wzorem jednego z dzisiejszych realistycznych artystów francuskich, przeciąć obraz przez pół i z jednego dwa utworzyć: „obraz“ nie byłby na tem stracił... My jednak powiemy, że płótno takie, na którem bez szkody podobną można wykonać operacyę, może być wybornem malowidłem — ale „obrazem“ nie jest. To też w owym jarmarku każda scena inną wyrażała myśl, inne wywoływała wrażenie — a całość żadnego. Wszystkie epizody były tam współrzędne, bez górującego motywu, bez dostrojenia ich do jakiejś przewodniej, głównej myśli.

Prócz sumiennych studyów typowych twarzy i kostiumów charakterystycznych, prócz zasobu pochwyconych trafnie na gorącym uczynku spostrzeżeń, prócz bogactwa anekdotycznych konceptów, trzeba jeszcze jednego studyum: studyum własnej intencyi. Liczne **pomysły** nie wystarczą — oprócz nich potrzeba **myśli**, myśli głównej. Bez niej całość się nie złoży.

Dzieło sztuki winno być całością a całość **jedną** tylko może myśl wyrażać. Ta myśl jest tem dla obrazu, czem dla poematu bohater. Bez niego poematu nie ma.

Ale może nam kto zarzuci, że sama natura niektórych tematów, a między niemi właśnie podniesionego przez nas tematu „targu“, wyklucza możność dogodzenia teoretycznemu zachceniu naszemu, charakterystyką bowiem targu jest właśnie tylko ta rozliczność scen współrzędnych w tem mrowisku ludzkim, z których żadna nad innemi nie góruje ważnością i górować nie może, gdyżby w taki razie nie targ, ale ta właśnie scena była tematem. Temu musimy zaprzeczyć. Gdyby tak było, ogólna charakterystyka wszystkich targów byłaby do siebie podobną i każdy obraz przedstawiający targ, jednakie jako całość sprawiałby na widzu wrażenie. Różnica dałaby się uczuć tylko przy szczegółowem rozpatrywaniu wszystkich scen i postaci. Tak nie jest. Na uważnym i myślącym widzu, każdy targ już jako całość odmienne sprawia wrażenie, każdy ma bowiem odrębny a tylko sobie właściwy charakter. Inaczej wygląda targ w mieście, inaczej w miasteczku, inaczej na wsi. Inaczej targ codzienny, tygodniowy, doroczny. Inaczej przedświąteczny. Inaczej w każdej porze roku; inaczej w dzień słotny niż pogodny. Wcale odmienny przedstawia widok wczesnym rankiem, gdy się rozpoczyna, odmienny w godzinach największej frekwencyi, odmienny na schyłku gdy tylko resztki towarów świecą na straganach, do których się wtedy cisną spóźnieni kupujący, albo gdy już publiczności ubywa, a przekupki mało pozbywszy towaru, wydzierają sobie wzajemnie kupców i pałając zazdrością, lżą się słownie i czynnie, lub osowiałe siedzą na swych stołkach zwątpiwszy o ludziach i Bogu. Czy większy pokup czy podaż, taniość czy drożyzna, złe czy dobre czasy, dostatek czy nędza: wszystko to z dobrego obrazu bez trudu da się odczytać, na pierwszy nieledwie rzut oka. Potrzeba jednak, aby targ namalowany przez artystę nie był „targiem“ w ogólności, ale miał silnie naznaczony charakter indywidualny. Stanie się temu zadość, nie przez odmalowanie domów targowisko otaczających, ale tem, jeżeli najwybitniejszą, uderzającą naszą uwagę grupą, artysta charakter odmalowanego targu uwydatni, a wszelkie inne zharmonizuje z nią w ten sposób, aby ten charakter tem zrozumialszym i wyraźniejszym czyniły. Pierwsze lepsze, z różnych targów, w różnych czasach, porach roku i dnia zbierane typy i spostrzeżenia — te nie wystarczą do utworzenia obrazu o jednolitej myśli; zużytkować je często można, kontrastami podnieść ich znaczenie, ale nie można stasować je jak talią kart i umieszczać po kolei na płótnie, bez żadnego innego względu, prócz kolorystycznych pobudek. Niedość je zharmonizować prawidłami kolorytu i tonem świateł i cieni: trzeba je zharmonizować jednością myśli i jednością nastroju uczucia, z jakiem się tę myśl wypowiada.

Trzeba przed pochwyceniem pęzla zdać sobie sprawę, czy zamierzamy utworem naszym wywołać wesołość, czy myśl poważną, sarkastyczny uśmiech, czy rzewne współczucie, smutek czy humor żartobliwy, pogodną świadomość tej pełni życia ruchliwego tłumu, czy gorżką ironię na widok małostkowych ludzkich zabiegów i namiętności.

Trzeba jednem słowem oprócz wszelkich szczegółowych studyów, zrobić najważniejsze: **studyum intencyi własnej** i zdać sobie dokładnie sprawę, co się malować zamierza i jakie swem dziełem w widzu wywołać wrażenie. Wtedy tylko stworzy się dzieło godne sztuki. Wobec promieniejącej z obrazu dojrzałej myśli, łatwiej widzom pominąć nieuwagą mniej ważne błędy rysunku i niedostatki techniki: pomimo nich, obraz stanie się przedmiotem powszechnego zachwytu i na długo w pamięci widzów zostanie. Przeciwnie, najwytworniejszy rysunek, mistrzowska technika malarska, bez przewodniej, jasnej, skończonej, zrozumiałej myśli — nie stworzy arcydzieła, natrafi na obojętność widzów, lub jeśli sobie zjedna poklask, to taki, który rychło przebrzmi.

Uwagi, któreśmy na przykładzie „targu“ uwidocznili, dałyby się zastosować do wszelkich innych tematów obrazów rodzajowych o znacznej liczbie figur.

P.

(D. c. n.)

partysty Haentjensa okazało większość dla gabinetu.

Sprawy szkolne.

(Założenie gimnazyum w Nowym-Targu.)

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcya, przemawiając w dzisiejszym numerze (30) za koniecznością zaprowadzenia gimnazyum w Nowym Targu, przytoczyła niektóre daty statystyczne z dawniejszych lat może nie dla każdego zrozumiałe. W uzupełnieniu takowych upraszam o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Towarzystwo Tatrzańskie przesłało 21 stycznia r. b. na ręce przewodniczącego Koła polskiego JE. dr. Grocholskiego obszerny memoryał w sprawie założenia gimnazyum w Nowym Targu. Z dat umieszczonych w memoryale pozwalam sobie przytoczyć, że obecnie z okręgu nowotarskiego uczęszcza do trzech gimnazyów krakowskich 87 uczniów, w Nowym Sączu 53, w Wadowicach 21, razem 161, nie licząc tych uczniów, którzy do odleglejszych gimnazyów (Tarnów, Bochnia) uczęszczają. Do I klasy zapisało się w pierwszem półroczu 1884 do powyższych gimnazyów 47, a więc prawie tyle, ile uczyło w r. 1874 gimnazyum złoczowskie (liczba uczniów tego gimnazyum w r. 1874 48, obecnie 283).

Zaprowadzenie stopniowe (ze względu na oszczędność w dziedzinie oświaty) klasy pierwszej, potem drugiej itd. nie obciąży zbyt skarbu rządowego, zwłaszcza, że gmina nowotarska oprócz gmachu szkolnego, opału, oświetlenia i usługi ofiaruje 2300 złr. na pierwsze potrzeby szkolne.

Przyzwyczajeni jesteśmy mierzyć Galicyę stosunkami innych prowincyj monarchii austryacko-węgierskiej. W tym względzie, jak wiadomo, zajmuje Galicya ostatnie miejsce, przypada bowiem 1 gimnazyum na 248.290 ludności (według dat urzędowych z r. 1882). W porównaniu do innych krajów Europy (z wyjątkiem chyba Rosyi) stosunek liczby gimnazyów do ludności okazałby się jeszcze niekorzystniejszym. Słuszna uwaga szanownej Redakcyi, że nie może być mowy o prosperowaniu gimnazyum, gdzie jedna klasa liczy 40—50 uczniów — co się u nas zwykle zdarza. Świetne gimnazya szwajcarskie nie odznaczają się wielką frekwencyą uczniów. W St. Gallen n. p. było w r. 1883 uczniów gimnazyalnych 144, Aargau 82, Solothurn 109, Sarnen 101, Thurgau 76, Winterthor 151, Szafuzie 64 itd. Oczywiście nikomu się tam nie śni o zwinięciu tych zakładów z powodu małej frekwencyi (w porównaniu do gimnazyów austryackich). Dla pomyślnego rozwoju gimnazyów naszych należałoby drogą ustawy unormować liczbę uczniów w poszczególnych klasach — jaka istnieje w innych krajach. W Szwajcaryi w niższych klasach nie może być przyjętych więcej uczni niż 40, w wyższych 25—30; podobnież w Saksonii, Bawaryi, Alzacyi i Lotaryngii.

W Krakowie 6 lutego 1884.

L. Świerz
Sekretarz Tow. Tatrzańskiego.

Kółka rolnicze.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych“ odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej w dniach 4. i 5. Marca 1884.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Zagajenia Zgromadzenia. 2. Sprawdzenie wyboru delegatów Kółek rolniczych (§. 30. statutu) 3. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kółek roln. 4. Sprawozdania komisyi rachunkowej. 5. Sprawa projektowych zmian statutu. 6. Wybór Zarządu Towarzystwa 7. Wybór komisyi rachunkowej. 8. Wnioski (§. 31. statutu). 9. Odczyty i wykłady (§. 27. statutu).

W ciągu miesiąca stycznia powstało w kraju 22 nowych kółek rolniczych, a mianowicie;

W Skawicy (powiat Myślenicki) przez p. Dyrcza delegata Towarzystwa, w Kłaju (pow. Bocheński) przez p. Bernadzikiewicza del. Tow. i księdza Piaskowego, w Dubienku (pow. Buczacki) przez p. Artura Zarębę Cieleckiego del. Tow., w Łętowni (pow. Myślenicki) przez p. Bolesława Targowskiego właść. dóbr. Tokarni, w Podliskach małych (pow. Lwowski) przez pp. Merunowicza, Dra Waygarta i ks. Czerneckiego. w Pisarzowicach (pow. Bialski) przez p. Dra Hermana Czercza de Lindenfeld del. Tow., w Klinkówce (pow Sanocki) przez ks. prob Jakla w Łukawicy (pow. Cieszanowski) przez pp. Zboril, w Kobiernicach (pow. Bialski) przez p. Dra Hermana Czercza de Lindenfeld del. Tow., w Czańcu (pow. Bialski) przez Tegoż. w Kolbuszowej (tenże pow.) założył Zdzisław hr. Tyszkiewicz, w Rajbrocie (pow. Bocheński) założył ks. prob. Duszyński, w Niepołomicach (tenże pow.) przez p. Przybyłkę del. Tow. w Starym Wiśniczu przez ks. kanonika Wąsikiewicza del. Tow., w Kurowie (pow. Bocheński) przez Tegoż, w Bóbrce (pow. Lisko) przez ks. prob. Szulakiewicza, w Starym Siole (pow. Bobrecki) przez ks. Leona Korzeniowskiego, w Januszkowicach (pow. Pilznieński) założyli pp. Władysław Fibich i Stan. Fihauser, w Martynowie (pow. Rohatyński) założył hr. Klemens Dzieduszycki, w Zamarstynowie (pow. Lwowski) założył p. Władysław Wacław Lech, w Podłężu (pow. Bocheński) założył ks. Piaskowy, w Zawoji (pow Myślenicki) przez p. Ludwika Kocyana. Wogóle istnieje dotąd 142 kółek rolniczych.

Sprawy miejskie.

Mamy przed sobą budżet miasta Krakowa na rok 1884. Podając główne jego cyfry, nie możemy zamilczeć, jak przykre to czyni wrażenie, że nieporządek budżetowy, który się zakradł do gospodarki państwa, znalazł naśladowców i w naszych wielkich gminach, we Lwowie i Krakowie. Że państwo nie jest z budżetem gotowe przed rozpoczęciem roku budżetowego, i gospodaruje czas jakiś z prowizoryczną ustawą skarbową, nie da się usprawiedliwić ale przynajmniej się da zrozumieć, wobec ogromu pracy, jakiej budżet państwa wymaga. Ale budżet gminy — pożal się Boże! pół miliona w wydatkach i tyleż w dochodach — 53 rubryk w wydatkach a 34 w dochodach — w tem wszystkiem co najmniej $^4/_5$ takich pozycyj, które się stale z roku na rok powtarzają. i które tylko przepisać potrzeba — a to wszystko nie zbierane gdzieś z całego kraju albo z wielu krajów, ale w jednej lokalnej administracyi skoncentrowane: żeby to nie mogło być załatwione do końca roku, tego ani usprawiedliwić, ani zrozumieć nie możemy. Kto temu winien? czy magistrat, czy Rada z jej sekcyami i komisyami? — przyznajemy się chętnie do zupełnej w tej mierze niewiadomości. Tem bardziej przeto sąd nasz ujemny ma cechę zupełnej przedmiotowości. I możemy tylko wyrazić nadzieję i prośbę, że ten, w którego osobie reprezentowane są obie te władze, wykonawcza i uchwalająca — tj. Prezydent miasta, wywrze odpowiedni nacisk czy to na jedną czy na drugą stronę czy może najlepiej na obie, ażebyśmy na przyszłość nie mieli po dwa i więcej miesięcy budżetowych rządów, co — bądź co bądź — jest nieporządkiem.

A teraz przystępujemy do krótkiego streszczenia spornej — chociaż nie bardzo gęsto zadrukowanej — księgi, która leży przed nami. Rezultatem jej jest, że — kończe się schodzą: 539.451 złr. w wydatkach i tyleż w dochodach. Nie ma zatem niedoboru, a co więcej, wynik ten osiąga się bez podwyższenia podatków i opłat gminnych. Płacić więc będziemy jak dotąd, prócz podatków konsumcyjnych, 2 prc. od czynszów z mieszkań, $^1/_2$ prc. także od czynszów na koszta kwaterunku przechodowego wojska, 6 prc. dodatku do stałych podatków państwowych i opłatę od psów. Ale ten na oko wesoły rezultat osiąga się tym bardzo niewesołym środkiem, że w preliminarzu wydatków nie znajdujemy prawie nic na jakieś nowe produktywne wydatki, na podniesienie miasta, ulepszenie jego zdrowotnych stosunków, upiększenie i t. p. Rok 1884 zatem zapowiada się dla miasta naszego jako rok w którym — nic się nie zrobi.

Wydatki są następujące:

Rubr. I. Płace i zasługi — Sekcya skarbowa wnosi 77990 złr. — o 1500 mniej niż magistrat. Rubr. II. Dodatki do płac — 14.397 złr. — o 170 złr. mniej. Rubr. III. Deputaty 1798 złr. zgodnie z wnioskiem magiztratu. Rubr. IV. Adjuta 3750 — zgodnie. Rubr. V. Płace dzienne 9307 złr. zgodnie. Rubr. VI. Koszta podróży 800 złr. — zgodnie. Rubr. VII. Wynagrodzenia 2000 złr. — o 300 złr. mniej. Rubr. VIII. Zapomogi 600 złr. zgodnie. Rubr. IX. Koszta kancelaryjne 9016 złr. — o 100 złr. mniej. Rubr. X. Emerytury 21.879 złr. o 50 złr. więcej. — Rubr. XI. Zaopatrzenia i dary z łaski 4018 złr. zgodnie. Rubr. XII. Alimentacye 262 złr. — zgodnie. Tytuł pierwszy: Zarząd główny ogółem 145.817 zlr.

W tytule drugim. Zarząd nieruchomościami miejskiemi: Rubryka XIII a) Utrzymanie wikla w Dąbiu, Beszczu i Pasiece 150 złr. o 50 złr. więcej — XIII b.) Utrzymanie błonia miejskiego 602 złr. — zgodnie. Rubr XIV Budynki miejskie 4666 złr. — o 432 złr. więcej. Rubr. XV. Utrzymanie zegarów 308 złr. — zgodnie. Rubr. XVI. Studnie publiczne 310 złr. zgodnie. Ogół wydatków tego tytułu 6036 złr.

Tytuł trzeci: Zakłady miejskie. Rubr. XVII. Oświetlenie komisaryatów 48 złr — zgodnie. Rubr. XIX. Areszta miejskie 2.290 złr. — zgodnie. Rubr. XX. a) Urzędy zdrowia 1824 zł. o 144 więcej (w co nie wchodzą płace osobiste) Rubr. XIX. b. Utrzymanie cmentarza 1298 złr. o 50 złr. więcej. Rubr. XX Komisaryat targowy (bez płac) 136 złr. — zgodnie. Rubr. XXI Waga miejska 10 złr. — zgodnie. Rubr. XXII Łazienki na Wiśle — bez wydatku. Rubr. XXIII Biuro statystyczne 2200 złr. — zgodnie. Rubr. XXIV. a) Straż pożarna 17.793 złr. b) Pociągi 13.380 złr. — c) czyszczenie miasta 12.880 złr. wszystko zgodnie. d) Stróże nocni 7.545 złr. — o 361 złr. mniej. Ogół wydatków trzeciego tytułu: 59.356 złr.

Tytuł czwarty: Utrzymanie kanałów miejskich Rubr. XXV a) 9777 — zgodnie — i XXV b) czyszczenie dołów kloacznych 14.599 złr. Ogół wydatków czwartego tytułu 24.376 złr.

(Dok. nast.

Kronika.

Kraków, 6 lutego

Bal akademicki na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. odbędzie się nieodwołalnie 16 lutego w sali hotelu Saskiego. Początek balu o godz. 9.

Towarzystwo strzeleckie bacząc na to, że karnawałowi bieżącemu nie przyświeca zbyt szczęśliwa gwiazda, postanowiło w tym roku wstrzymać się od wydawania balów.

Zebranie Rady nadzorczej krajowego Związku ochotniczych straży ogniowych odbędzie się 17 b. m. w Krakowie w biurze miejskiej straży pożarnej, na które to zebranie wszystkich P. T. członków Rady nadzorczej w imieniu prezesa JO. Adama ks. Sapiehy zapraszam.

Kraków, dnia 5 lutego 1884. *Eminowicz.*

W muzeum techniczno-przem. krak. we czwartek d. 7 b. m. i w następne czwartki od 12—1 dyrektor muzeum narodowego prof. Wład. Łuszczkiewicz będzie miał wykłady „o kościele Panny Maryi w Krakowie ze względu na historyą sztuki w Polsce.“

Wykaz popisowych urodzonych w latach 1864, 1863, 1862 i 1861 do poboru wojskowego w r 1884 obowiązanych, przejrzeć można w Wydziale V magistratu w dniach od 4 do 11 lutego b. r. Urodzeni w r. 1864 do Krakowa przynależni popisowi mają się tamże w dniu 11 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem zgłosić — w celu wyciągnięcia losu. Za popisowych nieobecnych wyciągnie los kto inny W ostatnich dniach lutego każdy popisowy obowiązany będzie dowiedzieć się u właściwego komisaryatu miejskiego, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru.

Ćwiczenia wojskowe w obronie kraj w roku 1884 odbywać się będą w dwóch terminach, mianowicie wcześniejsze bezpośrednio po ćwiczeniach rekrutów i późniejsze ogólne w końcu lata, które trwać będą po 4 tygodnie. Do ćwiczeń tych powołani zostaną landwerzyści asenterowani do obrony kraj. w latach 1883, 1882, 1881, 1879, 1877 i 1874, następnie landwerzyści asenterowani w roku 1880, którzy dotąd nie odbyli 8 tygodni ćwiczeń. landwerzyści asenterowani w 1878. którzy dotąd nie odbyli 12 tygodni ćwiczeń, landwerzyści asenterowani w roku 1876 i 1875, którzy dotąd nie odbyli 16 tygodni ćwiczeń, landwerzyści asenterowani w roku 1873, którzy dotąd nie odkyli 20 tygodni ćwiczeń.

Piękny fant na loteryę dla weteranów z roku 1831 przesłało komitetowi zajmującemu się loteryą grono dziesięciu rękodzielników starozakonnych — jest nim wykonana przez dawców wanna z wszelkiemi przyborami i przyrządami natryskowemi, tak elegancka, że może zdobić nawet najwykwintniejszą sypialnię. Ofiarodawcy wystosowali do komitetu następujące pismo:

„Za inicyatywą pana Mirtenbauma, radcy miejskiego i prezesa Stowarzyszenia dla wsparcia izraelickich rękodzielników, grono rękodzielników krakowskich wyznania mojżeszowego składa na ręce szanownego komitetu pracę swych rąk, fant, przeznaczony ku pomnożeniu funduszu Towarzystwa opiekującego się Weteranami z roku 1831, którzy w owej wiekopomnej walce za wolność i niepodległość naszej wspólnej ukochanej Ojczyzny, krew swoją na polu bitwy przelewali.

Szanowny komitet raczy wcielić dar niniejszy jako dowód naszego hołdu dla bohaterskich synów Polski, do zbioru przeznaczonego na tak szlachetny cel, jakim jest wspieranie zasłużonych a wiekiem przyciśnionych wojowników narodowych.

Z wyrazem głębokiego uszanowania

Grono Rękodzielników Krakowskich
wyznania mojżeszowego.

Śmiały rzezimieszek. W rękach tutejszej władzy policyjnej znajduje się Rudolf Fiszer, który skorzystawszy z listu skradzionego ze skrzynki pocztowej przez jego brata Gustawa, dowiedział się o plenipotencyi udzielonej przez hr. K. w Krakowie na odebranie sreber we Lwowie. Fiszer przejrzawszy list, udał się do Lwowa; tam pod przybranem, rozumie się nazwiskiem, srebro odebrał i powrócił z niem do Krakowa. Dyrekcya policyi nie uwzględniając jego fatygi, srebro i posiadacza przyjęła na przechowanie, aby pierwsze wydać właścicielom, drugiego — sądowi.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem o godz. 6 z niewiadomej dotąd przyczyny odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w restauracyi przy ulicy Długiej Franciszek Kossek, kominiarz, z Kalwaryi pochodzący, pozostawiwszy kartkę z napisem: „Szanowni koledzy, Pan Bóg zapłać za dobre życzenia wasze, z uszanowaniem Franciszek Kossek.“ Zwłoki samobójcy odwieziono do kliniki.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Grudnia Marcina za kradzież worków na kolei; Kozinę Józefę z Bielan za znalezienie ubrania damskiego, aksamitnego niebieskiego w Bielanach, które chciała sprzedać w Krakowie; Klęczka Jędrzeja nałogowego złodzieja za kradzież drobin z zamkniętej komórki; Pancerzownę Zofię za kradzież rzeczy przy ulicy Karmelickiej; Fischera Rudolfa z Krosna za uczestnictwo w kradzieży listów ze skrzynek pocztowych.

Szkoła więźniów w Tarnowie składa podziękowanie panu Józefowi Michałowskiemu właścicielowi dóbr, za ofiarowanie dyet swoich w kwocie 28 złr. należnych za pełnienie funkcyi sędziego przysięgłego, na cele szkoły.

Kolonia polska w Petersburgu urządziła w sobotę bal publiczny na dochód miejscowej katolickiej ochrony. Zebranie było nader liczne, emigracya polska imponowała wspaniałemi toaletami i obfitością brylantów nawet. Tańce trwały do czwartej rano. O rezultacie materyalnym dotychczas nie mamy wiadomości. Moralny jest — imponowaliśmy!

Gazeta Polska, wychodząca od 1 sierpnia z. r. w Czerniowcach, pozyskała w celu poparcia wydawnictwa liczne grono gorliwych obywateli, którzy zawiązali się w komitet z zadaniem podtrzymywania narodowości polskiej na Bukowinie. Do komitetu przystąpili: pp. Aleksander Morgenbesser notar., Grzegorz Bogdanowicz wł. dóbr, dr. Stefan Stefanowicz wł. dóbr, br. Jędrzej Kapri wł. dóbr, Mikołaj Jakubowicz wł. dóbr, Aleksander Petrowicz wł. dóbr, Wilhelm Długoborski dzierż. dóbr, Juliusz Donigiewicz urzęd., Karol Bronarski obyw., Karol Witwicki urzędn., Alfred Lubieniecki urz., Aleksander Kłodnicki obyw., Dyonizy Wolański urz., dr. Bertold Perl adw., Edmund Hauswald urz, Jan Gruszecki wł. dóbr, Krzysztof Jakubowicz wł. dóbr, Kajetan Łukasiewicz wł. dóbr.

Miłość i polowanie. Wiele dramatycznej przygody były widownią w tych czasach lasy amerykańskie w stanie Massachussets. Artur Legrand Stafford, Anglik rodem, zaznajomił się zeszłej jesieni w Nowym Jorku z pewną partyą myśliwców z południowej Ameryki. wybierającą się do dziewiczych lasów na łowy i rybołówstwo. Stafford wielki lubownik polowania przyłączył się do nich. W podróży poznał pewną Amerykankę niezwykłej urody, pokochał ją i uzyskał wzajemność. Młodzi ludzie postanowili się pobrać niebawem. Lecz u Stafforda namiętność myśliwska okazała się silniejszą od miłości. Zamiast podążyć za swą narzeczoną do New-Jorku i wziąć z nią ślub, wyprosił sobie u niej, iż zaczeka na niego w mieście Barger i pozwoli mu raz jeszcze pójść na łowy z towarzyszami. Na nieszczęście uległa jego próźbie. Gdy Stafford udał się w las, naraz powstała silna śnieżna zamieć, która rozdzieliła myśliwych. Gdy wrócili do domu, Stafforda z nimi nie było. Nazajutrz znaleziono go w lesie zmarzniętego, w objęciach równie zmarzniętej niedźwiedzicy. Opodal leżał mały zabity niedźwiadek. Stafford strzeliwszy do niego, został napadnięty przez matkę i rozpoczęła się między niemi śmiertelna walka na pazury i kordelas, w której oboje zginęli. Mróz dokonał reszty. Nieszczęśliwa narzeczona zuchwałego myśliwca, dowiedziawszy się o jego śmierci, dostała pomieszania zmysłów.

Prasa i literatura tatarska. W granicach państwa rosyjskiego istnieją obecnie cztery gazety tatarskie, a mianowicie: *Zija* i *Kieszkul* w Tyflisie, *Gazeta Turkiestańska* w Taszkiencie i *Tłomacz (Pierewodczyk)*, redagowany pół po rosyjsku, a pół po tatarsku w Bachczysaraju. Wszystkie te cztery pisma są tygodniowemi; *Gazeta Turkiestańska* zaś jest urzędową. Książek w języku tatarskim wychodzi w Rosyi dość znaczna liczba. głównie w Kazaniu, gdzie istnieją aż trzy drukarnie tatarskie. Prócz tego istnieją jeszcze drukarnie takie w Petersburgu jedna, w Taszkiencie jedna, w Bachczysaraju jedna i w Tyflisie dwie.

Znakomitość gałganiarska. Wśród gałganiarzy paryskich, których losami zajmują się dziś wszyscy w Paryżu, od czasu do czasu spotykać było można ciekawe bardzo typy. P. de Breton, jeden z bardzo popularnych w swoim czasie autorów, opowiada o swem spotkaniu z jednym z podobnych indywiduów podczas nocnych peregrynacyj po ulicach Paryża. Gałganiarz ten był niegdyś przyjacielem i współpracownikiem jednego ze znanych pisarzy i władał bardzo dobrze językiem łacińskim. Jego to również brał za model Fryderyk de Maistre, grając główną rolę w znanym dramacie „Le Chiffonier de Paris“, wystawionym w teatrze Porte-Saint-Martin w 1845 r. Pragnąc jak najwierniej odtworzyć swą rolę, genialny aktor udał się do owego gałganiarza z prośbą, aby go wyuczył obchodzenia się z koszem, latarką i haczykiem. Po kilku lekcyach profesor rzekł do ucznia: „Panie de Maistre, rękami manipulujesz jako tako, ale nigdy nie nauczysz się trzymać w ustach „brule-guele“ jak się należy!“ Mowa tu o krótkiej fajeczce, której gałganiarz z ust nie wypuszcza podczas pracy.

Z Towarzystwa weteranów 1831 r. Od 15 do 31 stycznia wpłynęły do komitetu następujące fanty: (Dok.) Pp. Dyrektorowa Jabłońska 25 fantów, z Kęt przez Zygmunta Kłodzińskiego 36, Wanda Marszałkowiczowa 58, z Limanowy 5, z Hoszan Henrykowa Jankowa 16 z Medwedowiec R. Czajkowska 12, Pawłowa Popielowa 9, hr. Dębińska 20, Iza hr. Kownacka 5, Wanda Żeleńska 9, Grossowa z Krakowa 4, Piotrowa z hr. Siemianowskich Grossowa po raz czwarty 6, Zofia Orzechowiczowa 11, Ignacy Brossik z Wadowic 23, Rada powiatowa z Ropczyc 70. prof. Grabowska 30, Ludwikowa Zieleniewska 20, Marya Jordan Stojowska 40 aptekarzowa Wiszniewska 34, Rada powiatowa rzeszowska 25, adwokatowa Schoenowa 14, Golde Birnbaum 42, N. N. 3, dyrektorowa Maksymilianowa Łępkowska 15, od uczennic szkoły wydziałowej 8 klasy 1, hr. Stadnicki 1, Paris Maurizio 30, Franciszkowa Kluczycka 22, Julia Jabłońska 46, hr. Ignacy Mossakowski 3. Antonina Konopka powtórnie 3, Antonina Gregorowiczowa ze Stanisławowa 24, Helena Telesznicka 4, Kamila Kochanowska 20, hr. Róża Lanckorońska 12, adwokatowa Władysławowa Lisowska 14, z Chrzanowa N. N. 1, hr. Franciszkowa Wodzicka 1, hr. Dębińska powtórnie 1, hrabianka Józefa Michałowska 32, Fr. Czaplicki z Rokietnicy 7, prof. Lucyanowa Riedlowa 11, pani Julia Potocka z Uhrynia 1, hr. z Ożegalskich Janowa Mieroszowska 24, panna Seweryna Górska 45, Leontyna Werner ze Lwowa 8, prof. Althowa 26, panna Anna Mohr 6.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Chrzanowie ogłasza sprzedaż realności l. 338 w Chrzanowie 25 lutego, 24 marca i 28 kwietnia. Cena wywołania 290 złr. Sąd w Drohobyczu sprzedaż realności l. 175. Zagrody miejskie w Drohobyczu 18 lutego i 24 marca. Cena 7.500 złr. Sąd w Zaleszczykach sprzedaż realności l. 325 w Zaleszczykach 21 lutego i 27 marca. Cena 3140 złr. Sąd w Kołomyi sprzedaż inwentarza gospodarczego żywego i martwego w dobrach Wierzbowce koło Horodenki — dnia 25 lutego. Cena szacunkowa 15.000 złr.

Rozmaite obwieszczenia. Nowo otworzony urząd pocztowy w Jawiszowicach na dworcu do czynności kas pocztowych oszczędności przeznaczony został.

Księgi gruntowe. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż arkusze posiadania dla gminy katastralnej Załuże złożone zostały w sądzie powiatowym w Dąbrowie do przejrzenia. Komisya hipoteczna sądu powiatowego w Dąbrowie zawiadamia. że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Woli Mędrzechowskiej z dniem 8 lutego 1884 rozpoczyna.

Dział ekonomiczny.

Przeciw przydłużaniu koncesyi dla kolei Północnej wystąpiła z kolei Izba handlowa opawska w petycyi do ministerstwa handlu. Po długich i szczegółowych zestawieniach dochodu na kolei Północnej z dochodami na kolejach innych i po rozpatrzeniu się w przyczynach wysokiego kursu akcyj i grubych dywidend, przystępuje petycya do rozbioru czterech pytań, mianowicie co lepsze, czy 1) udzielenie nowej koncesyi, 2) czy inkamerowanie kolei na rzecz państwa z pozostawieniem administracyi przedsiębiorstwu prywatnemu, 3) czy inkamerowanie z administracyą państwową, 4) czy zostawienie kolei w własności towarzystwa prywatnego, ale z administracyą rządową? Pierwszeństwo oddaje ewentualności czwartej, tj. administracyi rządowej na własności prywatnej. W dalszym toku omawia petycya taryfy i wykazuje, że opłaty jednostkowe na tej kolei wyższe są o 50—70 procent, a nawet o 100 procent w porównaniu z innemi kolejami. A ponieważ sam dochód z przewozu węgla kamiennego i koksu wynosi 33 prct. całego dochodu, który roku 1882 dosięgnął cyfry 22,390.000. więc wynika z tego, że konsumenci węgla w Szląsku, Morawii, Niższej Austryi i Galicyi rocznie do 4 milionów złr. więcej płacą, niżby płacili, gdyby taryfy na tej kolei równały się taryfom Zachodniej kolei państwowej. Podobny stosunek zachodzi także i w innych artykułach, jak żelazo, zboże itp.

O Banku włościańskim donoszą ze Lwowa do *Presse*, że coraz więcej zgłasza się dłużników, którzy cały swój dług spłacają naraz listami dłużnymi w cenie nominalnej, czego im według brzmienia statutów odmówić nie można. To wpłynie na podniesienie kursu tych listów.

Targ na bydło. Wiedeń, dnia 5 lutego. Na wczorajszym targu było 2712 sztuk wołów, między temi 542 galicyjskich, 1647 węgierskich, 533 niemieckich. Ponieważ liczba wołów na wczorajszym targu była o 300 sztuk mniejsza, niż przeszłego tygodnia, dlatego właściciele trzymali się twardo w cenie i żądali więcej, ale bezskutecznie, bo i nabywcy, mając jeszcze zapasy z targu przeszłego — nie chcieli nic w cenie postąpić. Targ był dlatego ożywiony, ale ceny równe dawniejszym — z wyjątkiem za towar przedni.

Za galicyjskie płacono ogółem po 55—59 złr., wyjątkowo po 60 i po 61 złr. za cetnar metryczny; za węgierskie po 54—59 złr., za przednie po 62 do 65 złr., za niemieckie po 60—66·5 złr., za chłopskie po 55—60 złr. — bez podatku konsumcyjnego.

W tygodniu ubiegłym było na targowicy 3079 sztuk wołów; 3208 sztuk cieląt zabitych po 42—60 ct. za 1 kilogr., 25 sztuk żywych; 748 sztuk jagniąt po 7—17 złr. za parę; 410 owiec zabitych po 28—58 ct. i 7915 sztuk żywych po 36—52 ct.; wreszcie 1597 sztuk świń zabitych po 38—52 i 8122 sztuk żywych po 30—45 ct. za 1 kilogr. bez podatku.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń. 6 lutego. (C.) Rząd zamierza wnieść do Rady państwa nowy projekt uregulowania kongruy, poprawiony według uchwał komisyi, która nad dawnym projektem rządowym obradowała.

Wiedeń, 6 lutego. (C.) Ministerstwo sprawiedliwości nie zgodziło się na projekt, zrobiony przez gminę miasta Lwowa, ażeby zakład karny lwowski przenieść do gmachu fabryki tytonin w Winnikach — gdyż odpowiednie celowi przystosowanie tego budynku byłoby zbyt kosztownem. Ministerstwo jednak zamierza wystawić dla zakładu karnego nowy, według tegoczesnych zasad urządzowy budynek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 lutego. W radzie miejskiej wiedeńskiej postawiono wniosek naglący o wniesienie petycyi do rady państwa, by zakres rozporządzenia o stanie wyjątkowym ścieśniono. Nad wnioskiem tym 65 głosami przeciw 21 uchwalono umotywowane przejście do porządku dziennego.

Wiedeń. 6 lutego. Komisya do spraw nietykalności posłów uchwaliła zaproponować Izbie wydanie w ręce sądu posła Blocha, oskarżonego o obrazę honoru.

Buda-Peszt. 6 lutego. Izba niższa przyjęła 171 głosami przeciw 131 ostateczny wniosek Tiszy, odnoszący się do usunięcia z porządku dziennego sprawy o małżeństwach mięszanych oraz rezolucyą, wzywającą rząd, aby w czasie stosownym przedłożył nowy wniosek o uregulowanie tej sprawy.

Drezno, 6 lutego. Marya Anna księżna Jerzowa, bratowa króla saskiego, w nocy umarła.

Londyn, 6 lutego. Mowa tronowa oznajmia, że stosunki ze wszystkiemi państwami są przyjazne, że układy z Francyą w sprawie Madagaskaru skończyły się utrwaleniem zgody obu krajów, że przez dalszy pobyt wojska okupacyjnego w Egipcie znany cel okupacyi nie dozna żadnej zmiany, że Gordon został wysłany, aby w sposób jak najodpowiedniejszy uporządkował sprawy w Sudanie środkowym. W dalszym toku oświadcza, że położenie Irlandyi statecznie się poprawia. Co do wniosków zapowiada mowa: przedłożenie o rozszerzeniu prawa wyborczego, o zaprowadzeniu reform w administracyi gminnej i prowincyonalnej i o utworzeniu jednolitej władzy municypalnej, obejmującej cały dzisiejszy Londyn.

Według doniesień *Biura Reutera* z Kairo kedyw otrzymał wczoraj wieczór depeszę od Bakerpaszy z wiadomością, że pod Tokkarem doznał zupełnej klęski, utraciwszy dwa tysiące ludzi i sześć dział. Turcy i Europejczycy bili się dobrze. Z resztą niedobitków cofnął się do Suakim.

Londyn, 6 lutego. Na posiedzeniu Izby lordów w czasie dyskusyi nad adresem odpowiadał Granville na krytykę Salisburego. W sprawie egipskiej rząd trwale trzyma się projektu wycofania wojsk, skoro tylko stosunki na to pozwolą; konieczną jest rzeczą, aby Egipt postępował według rad Anglii. Anglia pragnie poprzeć kedywa w obronie granic właściwego Egiptu aż po brzegi Czerwonego morza. Odzyskanie Sudanu niemożliwe. W Izbie gmin podczas dyskusyi nad adresem — odrzucono poprawkę Burkego, ganiącą politykę rządową w Egipcie — 77 głosami przeciw 20.

Londyn, 6 lutego. *Dayly Telegraph* donosi, że bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o klęsce Bakera-paszy, polecono telegraficznie wszystkim okrętom wojskowym, płynącym właśnie do Indyj, aby się w drodze zatrzymały.

Doniesienie z Kairu do *Biura Reutera* mówi, że między poległymi Europejczykami w armi Bakera znajduje się dwóch niemieckich fotografów i dwóch Austryaków: Metzeburg i Donnahauer.

Brukselia. 6 lutego. Izba 68 głosami przeciw 41 odrzuciła poprawkę, dążącą do zniżenia pensyi wyższych duchownych katolickich.

Bazylea, 6 lutego. Wielka rada uchwaliła członków duchownych kongregacyj i zakonów wykluczyć od kierownictwa w szkołach katolickich. Prawomocność tej uchwały zależy jeszcze od potwierdzenia jej w powszechnem głosowaniu ludu.

Rzym, 6 lutego. *Moniteur de Rome* donosi z Berlina, że właśnie układają tam memoryał, który przez Schloezera doręczony będzie w Watykanie, w sprawie kształcenia księży.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 lutego 1884	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·75	79·80
„ 5% austr. nieopodat.	95·[illegible]5	94·[illegible]
„ srebrna	80·35	80·40
„ złota	101·35	100·85
6% Renta złota węg.	121·65	121·60
4% Renta złota węgierska	89·65	89·70
Losy z r. 1860	13[illegible]·[illegible]0	136·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	84[illegible]·—	849·—
„ kredytowe austr.	306·[illegible]0	306·70
Londyn	121·15	121·10
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	143·50	143·50
Losy z r. 1864	172·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	295·50	296·2[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	172·50	172·75
Akcye kol. węg. półn. wsch	155·50	155·—
Obl. Indem. galic.	100·—	99·[illegible]0
Losy Prem. Węg.	115·80	116·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	183·25	184·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·—	10[illegible]·2[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	101·—	100·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	171·—	171·25
Marka	59·20	59·20
Ruble	117·25	117·25
Dukat	5·70	5·70
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 6 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·75	168·65
Wiedeń	168·60	168·60
Warszawa	197·35	197·50
Ruble	197·90	198.10
5% Listy zast. król. polsk.	61·65	61·90
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]5	54·20
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·50	126·37
„ kredytowe	538·—	536·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Adam Asnyk.

Antonina z Sobolewskich
FINKOWA
przeżywszy 67 lat, po ciężkiej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami dnia 5 lutego 1884 r. zasnęła w Panu w Komornikach.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Sąsiadów i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, mający się odbyć dnia 7 lutego o godz. 10 rano w kościele parafialnym w Raciechowicach. 110 1

Do wydzierżawienia

prawo propinacyi od 1 lipca r. b. na lat trzy w dobrach Radłowskich, składających się z 12 wsi, podzielonych na 4 grupy:

1. grupa złożona z miejsca targowego i siedziby c. k. Sądu Radłów, i wsi Biskupice Radłowskie, z prawem przewozu przez Dunajec i Niwka; zgłaszający się o dzierżawę propinacyi w tej grupie ma złożyć przy ofercie wadyum 1000 złr.
2. grupa złożona z wsi Borzęcin, Bielcza Niedzielisko i Rajsko, z prawem myta mostowego na Uszwicy w Borzęcinie i Bielczy; oferta na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być zaopatrzona w wadyum 600 złr.
3. grupę stanowią wsie Bogumiłowice (gdzie stacya kolei), Łętowice i Biadoliny Radłowskie, a do oferty na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być dołączone wadyum 400 złr., — nakoniec
4. grupę składającą wsie Wola Radłowska z Brzeźnicą i Wał Ruda ze Śmietaną, a oferta na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być zaopatrzoną w wadyum 300 złr.

Oferty mogą być wnoszone albo na wszystkie 4 grupy razem, z wymienieniem jednakże kwoty na każdą grupę osobno ofiarowanej, albo też na pojedynczą grupę, mają być złożone razem z wadyum najpóźniej do 1 kwietnia r. b. w kancelaryi Zarządu dóbr w Radłowie, gdzie też zgłaszającym się bliższe wyjaśnienia udzielone zostaną.

Licytacya nie będzie miała miejsca. 109 1 3

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, krwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniac i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowsk — W Kentach E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewi[illegible] — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU [illegible]esinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w [illegible]NIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 2

Oryginalne Singera Maszyny do szycia



otrzymały na wystawie powszechnej
w Amsterdamie
pierwszą i największą nagrodę
Dyplom honorowy.



Jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Paryżu, Wiedniu, Filadelfii oryginalnym Singera maszynom do szycia największe nagrody przyznano, tak też i teraz dla wielkich swych zalet wyszczególnione zostały.

2402 13 24
The Singer Manufacturing Co. New-York,
w **Krakowie** ul. Floryańska 34.

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której **z zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 6 24



Neusteina ocukrowane **Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.**

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te. **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobac mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Philipp Neustein

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2062 9

KOKS

w znanej dobroci, tak dla **kowali** jakoteż do **użytku domowego** sprzedaje

po 60 ct. za 50 kilogr.

wraz **z odstawą** do domu, lub na dworzec kolejowy

Zarząd Zakładu Gazowego.

65 8 10 **Konr. Voss.**

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33** gdzie należy przesyłać zamówienia. 41 4 24

WODA KOLOŃSKA

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
2472 8 24 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Choroby płuc.
Suchotnikom i t. d. udziela się **bez żadnej opłaty znakomity środek leczniczy.**
Na zapytania odpowiada chętnie
Teodor Rössner w Lipsku.
(2013 9 20)

Pracownia sukien i strojów damskich

przy ulicy Wiślnej Nr. 9, przyjmuje nadal zamówienia i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie.
1131 6 **Klementyna Chojecka.**

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać udziela sumiennie
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
Rynek 43, linia A-B. 88 4

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Na Karnawał!

MAGAZYN Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
poleca wielki wybór **kwiatów paryskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kapeluszy damskich po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje zamówienia na
suknie balowe
i w jak najkrótszym czasie je wykonywa. 68 5 6

Dom murowany

z ogrodem, przy ulicy Dolnych-Młynów pod Nr. 3 naprzeciwko fabryki Cygar **jest do sprzedania.** Wiadomość u właściciela. 67 6 10

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. s. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-wekslowy) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański. L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Brnol LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Krakow, dnia 6/2.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 20	118 0
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
5% Pożyczka kraj. galic. za złr 100	— —	— —
Obligacyo Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 5/2		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 90	102 20
6 „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacyo indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 5/2.		
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ za rs. 100	— —	89 —

bez bieżącego kuponu, który się dolicza.

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ III	— —	93 50
Wiedeń, dnia 5/2. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 80	79 95
4 1/5 „ srebrna „ 100	80 40	80 60
4 „ złota „ 100	100 85	101 05
4 „ pap. nowa „ 100	94 80	95 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 50	124 —
5 „ 1860 „ 500 „ 100	136 50	137 —
5 „ 1860 „ 100 „ 100	145 —	146 —
— „ 1864 bez % całe „ 100	171 75	172 —
— „ 1864 bez % poł „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 65	121 55
5 „ srebrna „ 100	89 70	89 85
5 „ pap. „ 100	87 60	87 75
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ 100	98 90	98 95
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	115 75	116 25
— „ po 50 złr. „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	112 —	112 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	99 75	100 25
5 „ Siedmgr. „ 100	100 25	101 —
5 „ Węgiers. „ 100	100 80	100 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ 1878 „ 1	103 50	104 50
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 —	28 —
0 „ Tureckie po 400 „ 1	20 60	20 90
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 50	121 —
3% „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	100 25	101
5 „ z 10% p. „ 106	97 —	98 —
5 „ „ 100	96 —	97 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 106	99 50	100 —
7 „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
6 „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% (Rust.) Banku włość. „ 100	50 —	51 —
5 „ Banku austr.-węg „ 100	101 50	102 55
4 1/2% „ 100	99 70	99 90
4% „ 100	94 75	95 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	97 40	97 70
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	105 —	105 25
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	99 25	99 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	99 —	99 30
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	96 —	96 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 —	95 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ 100	74 50	75 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ 100	101 75	102 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ 100	95 10	95 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	96 —	96 90
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	93 40	93 7
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr. m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4 1/2% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	66 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	115 —	115 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 75	107 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	306 70	307 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	305 50	306 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	114 —	114 25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	849 —	850 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	112 40	112 70
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	170 50	171 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2620 —	2628 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	203 —	203 50
5 „ Karola Ludwika na 210	296 25	296 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	146 25	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 50	173 —
5 „ Rudolfa na 200	177 80	177 80
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	171 —	171 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 60	318 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 50	143 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki „	9 61	9 62
20-to Markówka „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „	9 88	9 90
Funty szterlingi „	12 08	12 12
Tureckie liry złote „	10 89	10 91
Banknoty włoskie „	48 —	48 10
Rubla papierowe „ 100 „	117 25	117 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.